CZĘŚĆ XLIX — № 20. ROK 25 — (1854.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{16}{28}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{15}{27}$ MARCA.

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale Wojskowości, z dnia 9 Marca, liczący się w jeździe Pułkownik *Goriszniew*, otrzymuje dymisyą dla słabości zdrowia, z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą; — 10 Marca, liczący się w artylleryi, Jenerał-major *Teleszow*, dla słabości zdrowia otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

— Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 5 Marca, Operator Kowieńskiego Lekarskiego Zarządu, Doktor Medycyny Radzca Kollegialny *Sochacki*, mianowany Inspektorem takiegoż Zarządu Witebskiego; — 6 Marca, Ober-Prokuror 8 Departamentu Rządzącego Senatu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Riumin*, mianowany Ober-Prokurorem Ogólnego Zgromadzenia Departamentów Moskiewskich Senatu; — 7 Marca, Rzeczywisty Radzca Stanu *Jafimowicz*, mianowany Naczelnikiem okręgu Celnego Rewelskiego.

— Przy Najłaskawszym Reskrypcie z dnia 10 Marca, Członek Rady Wojennej, Jenerał piechoty *Schubert*, z powodu 50-letniego jubileuszu służby, miał szczęście otrzymać w darze od N. PANA, pierścień brylantowy z wizerunkiem J. C. Mości.

Dyplomat CESARSKI.

Naszej mile Nam wiernej Szlachcie gubernii Kijowskiej.

«Pełniący obowiązki Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora podał do wiadomości NASZEJ, że Szlachta gubernii Kijowskiej oświadczyła gotowość dostarczenia bezpłatnie furmanek wołowych i konnych, dla ruchomego magazynu Prowiantskiego wojsk, nad-Dunajem działających, w ilości, wypadającej na majątki obywatelskie z rozkładu na tę gubernię.

Przyjmując z serdeczną wdzięcznością takową ofiarę, jako nowy dowod wiernopoddanniczego przywiązania Szlachty Kijowskiej, miło NAM jest zapewnić ją w niniejszém zdarzeniu o NASZEJ MONARSZEJ ku niej życzliwości.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

S.-Petersburg, 8 Lutego 1854 roku.

P. Minister Skarbu, 23 Lutego oznajmił Rządzącemu Senatowi; że N. CESARZ JMć, na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, zapadłe w skutek przedstawienia tegoż Ministra, w dniu 19 Lutego b. r. NAJWYŻEJ raczył rozkazać: termin popisu ludności jednodworców i obywateli miejskich w gubernijach Zachodnich, przedłużyć do pierwszego Lipca bieżącego roku, naznaczając trzy i pół miesiące, (to jest po 15 Kwietnia), na podanie skazek do Kommisyj Popisowych (Ревизскія Коммисіи), jeden miesiąc, (po 15 Maja), jako dodatkowy termin na podawanie skazek za opłatą sztrafu, i półtora miesiąca (po 1 Lipca) dla sprawdzenia spisów na miejscu przez właściwe władze.

— Ze zbioru obrazów CESARSKIEGO Ermitażu N. PAN Najłaskawiéj raczył podarować Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii dwanaście malowideł pęzla Van-Loo, wyobrażających przedmioty duchowne, wprost odnoszące się do wyznania Rzymsko-Katolickiego.

NOWINY Z NAD-DUNAJU.

Umieściliśmy w 18 № Tygodnika wiadomość o sprawie pod Kalarasch, zaszłej w dniu 20 Lutego. Teraz *Ruski Inwalid*, podług poźniejszych doniesień, ogłosił bardziej szczegółowe opisanie tej bitwy, które to powtarzamy:

«Dowodzący wojskami odkomenderowawszy Jenerał-porucznika *Chrulewa* do miasta Kalarasz, polecił mu urządzić tam bateryą, na wzór tych, które były wzniesione na przeciw Ruszczuka, w celu działania z nich, w razie możności, na statki nieprzyjacielskie, stojące pod twierdzą Sylistryą.

Jenerał-porucznik *Chrulew*, po obejrzeniu lewego brzegu i rozmieszczenia nieprzyjacielskiej flottylli, nad samym wybrzeżem Dunaju, wzniosł 7 bateryj, których urządzenie, zabrawszy cztery dni czasu, 19 Lutego, było zupełnie ukończone, same baterye wszakże, nie były jeszcze uzbrojone.

O świcie 20 Lutego, Turcy, w celu zniszczenia robót naszych, przeprawili się w wielkiej liczbie, na 20 barkach w dwa rzędy (*) na lewy brzeg Dunaju i odparli nasze kozackie posty.

Za pierwszą wiadomością o napadzie nieprzyjacielskim, oddział, rozmieszczony w Kalarasz, szybko zebrał się na zborny punkt, ruszył naprzód ku miejscu wylądowania turków, odległemu o 8 lub 9 wiorst od Kalarasz, i, za zbliżeniem się doń, uszykował się w następnym bojowym porządku:

Cztery działa pozycyjnej № 3 bateryi, 8-ej artylleryjskiej brygady i lekka № 8 baterya 9-ej artyl. brygady były posunięte na przód. Za niemi, w pierwszej linii, 3 roty strzeleckie 2-go bataljonu pułku Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, z których drugie pół-plotony tiraljerów, były rozciągnięte w łańcuch po przedzie artylleryi, 3 i 4 bataljony pułku strzelców Xięcia Warszawskiego w kolumnach attakowych, a w przerwie między niemi 2-ga karabinjerska rota w rotnej kolumnie — złożyły drugą liniją; w rezerwie znajdował się pierwszy bataljon tegoż pułku, w półplotonowej kolumnie ze środka.

Na prawém skrzydle strzelców w pierwszej linii, stała rota 3-go Wołoskiego pułku, pod wodzą Kapitana *Dragulinesko*. Dwa szwadrony pułku Wozniesieńskiego ułanów, pod wodzą Rotmistrza *Korolenko* i 3 działa konno-lekkiej № 7 bateryi, rozłożone były na prawem skrzydle drugiej linii; bardziej na prawo od ułanów znajdowało się 80 kozaków 3 i 4 seciny pułku Dońskich kozaków Pułkownika Własowa, № 34.

Trzy działa konno-lekkiej № 7 bateryi, były na lewem skrzydle piechoty, na wysokości pierwszej linii.

Nie dochodząc Dunaju o wiorstę, po szybkiem, siedmiowiorstowém poruszeniu, wojska były zatrzymane dla krótkiego wytchnięcia.

Tu Jenerał-porucznik *Chrulew*, po naradzeniu się z Jenerał-majorem *Bohuszewskim*, objął dowództwo prawego skrzydła, a działania na lewém skrzydle i w środku oddziału, zdał na Jenerał-majora *Bohuszewskiego*.

Działania na prawém skrzydle.

Kozacy pod wodzą Assauły *Szamina*, otworzyli wstępne poruszenie.

Jenerał-porucznik *Chrulew*, polecił adjutantowi Jenerał-adjutanta Schildera, Sztabs-kapitanowi *Achbaner*, dobrze obeznanemu z miejscowością, prowadzić 3 działa konno-lekkiej № 7 bateryi, pod wodzą Chorążego *Milanowskiego*, oraz ułanów i kozaków, na lewe skrzydło turków, w kierunku na bateryą № 7.

Turcy zauważywszy z prawego skrzydła zbliżania się naszych wojsk ku Dunajowi, wszczęli silny ogień z Sylistryi; jednoczasowie, nieprzyjaciel, znajdujący się na naszym brzegu, rzuciwszy rozkopywanie bateryi № 5, 6 i 7, wysłał na przeciw naszej jazdy pułk egyptskiej piechoty, z gęstym łańcuchem tiraljerów.

Wtedy trzy konne nasze działa wysunęły się na przód i kartaczami gromić zaczęły nieprzyjacielską piechotę, która, zmieszana, jęła cofać się ku Dunajowi. Ułani i kozacy kłoli uciekających tiraljerów.

Sztabs-kapitan *Achbaner*, poprowadził działa po nad sam brzeg i wszczął ogień do łodzi.

Turcy w nieładzie uciekali ku swoim statkom; około 500 ludzi, którzy nie zdążyli wsiąść na łodzie, tłumili się na wąskim pasie za urwiskiem rzeki Dunaju (*). To zauważywszy Jenerał-porucznik *Chrulew*, rozkazał wszystkim oficerom, ułanom, kozakom, służbie przy armatach, masztalerzom i woźnicom zsiąść z koni i poprowadził ich pieszo na nieprzyjaciela; kozacy i ułani uderzyli na piki, a artylrzyści na szaszki.

Przy tym mężnym attaku nieprzyjaciel stracił w zabitych, poległych na miejscu, 198 ludzi, do niewoli wzięto 38, kilkuset ludzi, co nie zdołali dopaść łodzi, utonęli, w liczbie tych ostatnich zauważano jednego oficera i mułłę.

Podczas tego attaku Assauła *Kunakow* zdobył w boju jedną nieprzyjacielską łódkę.

Tymczasem część nieprzyjaciół, którzy zdążyli wsiąść na statki, dawała z nich ognia.

Artylerya nasza znowu wszczęła ogień do odpływających statków i jeden z nich, z piechotą, zatopiła, zbiwszy dwa działa.

Działania w środku oddziału.

Podczas kiedy trzy działa konnej artylleryi, ułani i kozacy byli skierowani na lewe skrzydło nieprzyjaciela, — 2-gi bataljon pułku strzelców Xięcia Warszawskiego, był posunięty na przód i przeszedłszy przez interwalle artylleryi, szedł skrycie oczeretami w kierunku ku reducie № 4.

Nieprzyjacielska piechota zajmowała się burzeniem tego okopu. Dowodzca 2 bataljonu pułku Xięcia Warszawskiego, Major *Simontowski*, wyporowawszy z trzcinników nieprzyjacielskich celnych strzelców, uderzył na redutę bagnetem. Turcy przywitali naszą kolumnę ręcznym ogniem, lecz byli zbici i pod zasłoną ognia z twierdzy, rzucili się ku statkom. — Strzelcy ścigali uciekających aż do samych łódek.

Cztery działa lekkiej № 8 bateryi 9 artylleryjskiej brygady, posunięte po nad sam brzeg, zdjęły się z przodów w

(*) Liczbę nieprzyjaciela, który się był przeprawił na lewy brzeg, można oszacować przez przybliżenie na 6,000 ludzi.

(*) Między nadbrzeżną drogą i Dunajem brzeg rzeki w pewnych miejscach kończy się urwiskami.

przerwach bateryj № 3 i 4 i wszczęły dzielny ogień do łodzi. Działanie tych armat do reszty zmieszało uciekającego nieprzyjaciela.

Strata turków na tym punkcie bardzo jest znaczna, 50 trupów pozostało na reducie i nadto wielkie mnóstwo ludzi, którzy nie zdążyli trafić do łodzi, ratowali się wpław i wszyscy potonęli. Dowodzca 2 bataljonu pułku Xięcia Warszawskiego świadczy o wzorowém męztwie i waleczności kozaka *Bekardowa*, który był przysłany od Jenerał-porucznika *Chrulewa*, dla wskazania drogi bataljonowi do reduty № 4. Kozak *Bekardow* przez cały czas znajdował się przy Majorze *Simontowskim* i pierwszy rzucił się do szturmu na okopy (*).

Działania na lewém skrzydle.

Jednoczasowie z działaniami w środku i na naszém prawém skrzydle, Dowodzca konno-artylleryjskiej lekkiej № 7 bateryi, Pułkownik *Zybin*, z trzema działami, był posunięty ku urządzonej przez nas bateryi № 3, gdzie turcy, stojąc na brustwerze, rozrzucali ziemię łopatami. Po kolejném celném strzelaniu z dwóch pozycyj, Pułkownik *Zybin* podjechał w czwał ku bokowemu szańcowi i osypywał nieprzyjaciela kartaczami (**).

Turcy spiesznie rzucili się do łodzi, unosząc z sobą zabitych i ranionych. Wtedy artyllerya nasza zwróciła swe strzały do odpływających łodzi, i dwie z nich, wraz z ludźmi, były zatopione.

Podczas powszechnego popłochu turków, Jenerał-major *Bohuszewski* odebrał doniesienie, że trzy barki, płynące z lewego nieprzyjacielskiego skrzydła, na brzeg prawy, pędem rzeki zostały zaniesione w dół, ku wyspie Happy (Hopa). Jenerał *Bohuszewski*, wziąwszy 4 działa pozycyjnej № 3 bateryi 8 artylleryjskiej brygady i rotę piechoty, śpiesznie posunął się ku brzegowi Dunaju i zajął bateryą podle bateryi № 1.

Za zbliżeniem się barek, niesionych prądem, baterya nasza zaczęła do nich strzelać; trafne wystrzały rozbiły barki i te poszły na dno; znajdująca się na nich piechota rzuciła się do wody i szukała ocalenia na wyspie Happa, ale niewielu zdążyło na nią, większa część w nurtach rzeki śmierć znalazła.

Strata nasza w tej sprawie nader jest nieznaczna; ogranicza się do 9 rannych (***).

Tak małą z naszej strony stratę należy przypisać temu, że wojska nasze, przy swém ku Dunajowi poruszeniu, były zasłonione od wystrzałów gęstym trzcinnikiem, i że sam attak był dokonany tak szybko i natarczywie, iż nieprzyjaciel myślał tylko o własnym ratunku.

(*) Kozak ten otrzymał znak orderu św. Jerzego.

(**) Zbliżywszy się na 100 sążni do nieprzyjaciela, Pułkownik Zybin, żeby nie stracić czasu, rozkazał puszki z kartaczami zabijać na kule i granaty, któremi działa były już nabite.

(***) W dzienniku przesłanym przy № 553, na słowne doniesienie oficera, przez omyłkę było powiedziano, żeśmy stracili 1 zabitego i 15 ranionych żołnierzy.

Jenerał-porucznik *Chrulew*, oddając zupełną słuszność przezorności rozporządzeń i działalności Jenerał-majora *Bohuszewskiego*, zaświadcza, że wszyscy PP. Sztab i Ober-Oficerowie dawali przykład waleczności swoim podkomendnym, szczególną zaś na siebie zwrócili uwagę Dowodzca 9 artylleryjskiej brygady, Jenerał-major *Proskuriakow*, Dowodzca konno-lekkiej № 7 baterya Pułkownik *Zybin*, Dowodzca lekkiej № 8 bateryi, Podpułkownik *Dobrowolski*, Dowodzca 2 bataljonu pułku strzelców Xięcia Warszawskiego Major *Simontowski*, artylleryi Porucznik *Sokołow* i Chorąży *Milanowski*, Wozniesieńskiego pułku ułanów Rotmistrz *Korolenko*, Dońskiego pułku kozaków Pułkownika Własowa № 34 Assauły *Szamin* i *Kunakow*.

Adjutant Jenerał-adjutanta Schildera, Sztabs-kapitan *Achbauer*, zostający czasowo przy Jenerał-poruczniku Chrulewie, Kapitan *Zajcow* i korpusu topografów Podporucznik *Diczyński*, w ciągu całej sprawy, ze szczególną dokładnością, pod ogniem nieprzyjaciela, pełnili wszystkie rozkazy Jenerał-porucznika Chrulewa.» *(R. I.)*

MOSKWA. W Grudniu, roku zeszłego, P. Moskiewski Wojenny Jenerał-Gubernator objawił Zgromadzeniu Kupców Moskwy, że, w obecnym stanie wojny, wynikła konieczność przygotowania, w półrocznym terminie, zapasu potrzeb lazaretowych dla czynnej Armii na 18,300 chorych, na summę, według przybliżonego obrachowania, 421,886 rubli sreb. i że ochoczy udział stanu kupieckiego w tym razie, będzie przyjęty przez N. Cesarza Jmci jako nowy dowod wiernopoddanniczej o dobro publiczne gorliwości.

Natchnione przywiązaniem do Tronu i miłością ojczyzny, przejęte spółczuciem ku walecznym zastępom, wojującym za cześć i sławę Rossyi, Zgromadzenie kupców Moskiewskich, po wysłuchaniu przełożenia P. Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, jednomyślnie postanowiło: otworzyć w domie Zgromadzenia Miejskiego dobrowolną składkę dla uzbierania potrzebnej na przygotowanie lazaretowych przedmiotów summy pieniężnej, i takową, jako hołd wiernopoddanniczej gorliwości, przedstawić na rozrządzenie Zwierzchności.

Po doniesieniu N. Cesarzowi Jmci o ochoczej gotowości kupców Moskiewskich ku wzięciu na swój koszt przygotowania lazaretowych przedmiotów, N. Pan raczył uszczęśliwić kupców następującym Najwyższym Dyplomatem:

«Naszemu, mile Nam wiernemu Moskiewskiemu Zgromadzeniu Kupców.

«Moskiewski Wojenny Jenerał-Gubernator podał do Naszej wiadomości, że Zgromadzenie kupców pierwotnego Grodu Naszego, nowym dowodem oznaczyło od wieków cechujące je wiernopoddannicze przywiązanie, znakomitą pieniężną ofiarą na cel przygotowania potrzeb lazaretowych dla wojsk, w tej chwili wojujących przeciw wrogom Chrześciańskiej wiary. Dozwalając użyć ten dar na przedmiot, tyle sercu Naszemu bliski, nader Nam jest miło wynurzyć Kup-

*

com Moskiewskim Naszę szczerą wdzięczność, za ich gorące spółczucie ku walecznym obrońcom świętych praw Cerkwi, Tronu i Ojczyzny. — Przy tém pocieszającém dla Nas zdarzeniu, zapewniamy wszystkich Obywateli Moskwy o Naszej niezmiennej ku nim życzliwości.»

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

S.-Petersburg, 1 Stycznia 1854 roku.

Dyplomat ten, jako drogocenna dla Zgromadzenia Kupców Moskiewskich rękojmia łaski i zadowolenia N. Cesarza Jmci, przesłany był do Prezydenta Miasta (Градскій Глава) wraz z zaleceniem P. Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, iżby był odczytany na Zgromadzeniu. Zawiadomieni dniem przedtém, kupcy zebrali się w domie Zgromadzenia 4 Stycznia, o godzinie 10 rano. Dyplomat Cesarski był przyniesiony na axamitnej poduszce i przeczytany w głos przez Prezydenta Miasta. Wszyscy mający udział w łasce Cesarskiej, z rozrzewnieniem słuchali słów N. Pana, i wzruszeni do głębi duszy Wysokiemi Monarszemi względami, prosili, iżby Dyplomat był odczytany potrzykroć. Następnie, Prezydent, zaskuteczniając powszechne żądanie, pokazywał go obecnym, i ci, ze czcią całowali nieoszacowany dla nich podpis ukochanego Monarchy. Tak pocieszające były Carskie słowa: dla Rossyanina są one święte. Oczy wszystkich obecnych lśniły się słodkiemi łzami i każdy w duszy swej błagał Pana nad Pany, iżby przedłużył najdroższe dni naszego Pana ziemskiego, dla szczęścia wiernych Jego poddanych, dla sławy Jego oręża, podniesionego na obronę wiary Chrystusowej.

Gorliwość Zgromadzenia kupców Moskiewskich, przy zapisywaniu się na lazaretowe potrzeby przeszła za cyfrę wyrachowania. Zamiast obliczonych 421,886 r. sr. kupcy złożyli 527,750 r. sr. i nie poprzestając na tém, przyjęli na się dostarczenie większej części potrzebnych przedmiotów w zawitych terminach od 3 do 4 miesięcy *(Gaz. Mosk.)*

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 10 Marca pozostawało chorych 44 — w ciągu doby zachorow. 2 — wyzdr. 2 — umarł 1 — po 11 Marca pozostało chorych 43.

W ciągu doby zachor. 4 — wyzdr. 6 — umarło 2 — po 12 Marca pozostało chorych 39.

W ciągu doby zachor. 10 — wyzdr. 6 — umarło 2 — po 13 Marca pozostało chorych 41.

W ciągu doby zachor. 6 — wyzdr. 1 — umarł 3 — po 14 Marca pozostało chorych 43.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 Lutego (7 Marca).

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

Z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1854 roku.

Przez postanowienia Namiestnika Królestwa.

W Wydziale Celnym przy Kancellaryi Przybocznej Namiestnika, mianowani: Sekretarz Radzca Honorowy Chojnacki, pełniącym obowiązki Assesora; Pomocnik Sekretarza, Radzca Honorowy Jaworski, pełn. obow. Sekretarza; Starszy Urzędnik Kancellaryjny, Sekretarz Gubernijalny Steczkowski, pełn. obow. Pomocnika Sekretarza; Młodszy Urzędnik Kancellaryjny, Sekretarz Kollegialny Jastrzębski, pełn. obow. Starszego Urzędnika Kancellaryjnego, i Urzędnik nadetatowy, Rejestrator Kollegialny Gautier, pełniącym obow. Młodszego Urzędnika Kancellaryjnego.

Przez postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowany: Referent Sekcyi Włościan i Kolonistów w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Ludwik Stummer, pełn. obow. Naczelnika tejże Sekcyi.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, mianowany: Pomocnik Naczelnika Sekcyi Technicznej w Wydziale Górnictwa przy Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, Radzca Honorowy Szmidecki, pełn. obow. Naczelnika Okręgu Górniczego Wschodniego.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, przeniesiony, na własne żądanie: Pełniący obowiązki Pomocnika Lekarza powiatu Warszawskiego, Lekarz Ignacy Bruner, na pełn. obow. Młodszego Akuszera miasta Warszawy.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowani: Podpisarz Sądu Policyi Poprawczej Wydziału Łęczyckiego, Sekretarz Gubernijalny Franciszek Syroczyński, pełn. obow. Pisarza tegoż Sądu; Applikant Sądowy przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, Sekretarz Kollegialny Adolf Fejlert, pełn. obow. Podpisarza Sądu Policyi Poprawczej Wydziału Łęczyckiego, i Dziennikarz Expedytor Sądu Kryminalnego gubernii Warszawskiej August Ruciński, pełn. obow. Sekretarza biura Prokuratora Królewskiego przy tymże Sądzie.

W Zarządzie Głównym Spisu i Zaciągu Wojskowego, mianowani: Starszy Urzędnik Kancellaryjny w Wydziale Spisu i Zaciągu Wojskowego, Sekretarz Gubernijalny Ludwik de Fryze, pełn. obow. Expedytora, i spadły z etatu Podsekretarz 1 klassy w Wydziale Komend Inwalidnych 10 Okręgu Straży Wewnętrznej Dyonizy Bogusławski, pełniącym obow. Starszego Urzędnika Kancellaryjnego w Wydziale Spisu i Zaciągu Wojskowego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *14 Marca.* Gazeta *Lloyd* została zawieszona na tydzień, z rozkazu Gubernatora Niższej Austryi, z powodu nieprzyzwoitego wyrażenia się we względzie listu Cesarza Jmci WW. Rossyi do Cesarza Francuzów.

— Nowa Gazeta Pruska donosi, z dnia 19 Marca, że Posłowie Bawarski, Wirtembergski i Hanowerski w Wiedniu, świeżo oświadczyli Ministrowi Spraw Zagranicznych Austryackiemu, hrabi Buol de Schauenstein, życzenie swoich Dworów, iżby cały Związek Niemiecki zachował jak najścislejszą neutralność w kwestyi Wschodniej.

WEIMAR, *8 Marca*. Młody Hrabia Paryża rozpocznie swój zawód wojskowy w armii Wielko-xiążęcej, do której ma wejść niezwłocznie, jako prosty żołnierz. Xiążę ten chory jest w tej chwili i symptomata, często ponawiające się, wzbudzają niemałą obawę, zwłaszcza przy słabym składzie jego piersi. *(R. I.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *15 Marca*. Parlament Cesarski. Izba Gmin. We wszystkich zagranicznych gazetach opisane były szczegóły uczty, danej w *Reform-Klubie* dla sira Ch. Napiera, na której ten ostatni, odpowiadając na tost, wniesiony na cześć jego przez Prezesa bankietu, Lorda Palmerstona, powiedział, iż jak skoro wejdzie na Baltyckie morze, będzie miał zręczność objawienia wojny, a sir James Graham, rzekł na to, że z urzędu swego, jako Pierwszy Lord Admiralicyi, daje mu na to zupełne swe przyzwolenie. Ta okoliczność dała powód do dość ciekawych objaśnień *na posiedzeniu* Izby Gmin *13 Marca*. Powtarzamy tu szczegóły tego posiedzenia.

P. Bright składa prośbę od P. Urquhart, żądającą, iżby Poseł Angielski był odwołany ze Stambułu, a flotta z morza Czarnego, dla zapobieżenia, iżby rewolucya nie wybuchnęła w Turcyi. (Głośny śmiech.)

P. French. Ze sprawozdania o bankiecie, danym dla sira Ch. Napier daje się widzieć, że szanowny Baronet, zajmujący posadę Pierwszego Lorda Admiralicyi, dał sirowi Ch. Napierowi prawo wypowiedzenia wojny, za wejściem na morze Baltyckie. Chciałbym wiedzieć, czy szanowny Baronet dał podobne upoważnienie, a w tym razie, czy takowe wypowiedzenie nastąpi podczas kiedy jeszcze oczekujemy od Rossyi odpowiedzi na ultimatum, które jej było posłane?

Sir J. Graham. Lubo mógłbym zaprzeczyć szanownemu deputowanemu prawa zadawania mi pytań o takim fakcie, który miał miejsce *po obiedzie* (Smiech powszechny), wszakże odpowiem na nie przez uszanowanie dla Parlamentu. Co do upoważnienia, danego przezemnie, oto jak rzecz była: sir Ch. Napier rzekł, iż przed wejściem na morze Baltyckie, potrzebowałby upoważnienia do wypowiedzenia wojny, a ja odpowiedziałem, iż spodziewam się, że gdy będzie na tém morzu, nic nie znajdzie się na zawadzie dla takowego wypowiedzenia. Ale żadne oświadczenie wojny dotąd jeszcze uczynione nie jest, i żaden rozkaz nie jest dany sirowi Ch. Napier wejścia na morze Baltyckie, a kiedy wojna będzie wypowiedziana, admirał i kraj cały, będzie o tém właściwą drogą zawiadomiony.

P. Bright. Słowa szanownego Baroneta nie są bynajmniej odpowiedzią na zapytanie. Szanowny Baronet powiedział, że nie czuje się obowiązanym odpowiadać na pytanie tyczące się faktu, który zdarzył się po obiedzie, i Izba przyjęła ten frazes w sposób, na jaki, pewny jestem, stan szanownego Baroneta na tym bankiecie, nie zasłużył. (Smiech). Nie mogę nie myśleć, że nie wypadało trzem Ministrom J. K. Mości znajdować się na uczcie, danej przez Klub Reformy dla admirała, mianowanego na ważne dowodztwo.

Zdaje mi się rzeczą godną uwagi, że Pierwszy Lord Admiralicyi wychwalał na uczcie Klubu Reformy *powściągliwość w mowie* sira Ch. Napier; jak gdyby Rząd wątpił, azali oficerowie zdolni do wyższego dowodztwa, mogą być skromnemi w mowie przed laty 70 wieku. Powiem, że z przykrém uczuciem czytałem opisanie tego co miało miejsce; czułem pewne upokorzenie; a kiedy pomyślę o okropnościach gotującej się wojny, (*) nie wiem jak usprawiedliwić żarty, których się dopuścił deputowany z Tiverton, (lord Palmerston).

Lord Palmerston. Uwagi szanownego i *wielebnego* (reverend) dżentelmena, (gwałtowny wybuch śmiechu), wymagają odpowiedzi.

P. Cobden. Proszę o upomnienie, (przywołanie do porządku), za ten wyraz mniej parlamentowy. Sądzę że jeden z przymiotników był użyty przez szlach. Lorda w celu obrażającym. Jest to przymiotnik wyrzeczony lekkomyślnie, a obraza niezasłużona.

Lord Palmerston. Nie będę się sprzeczał z szan. dżentelmenem o własne jego względem mnie wyrażenia. Ale szan. deputowany z Manchester, był zgorszony tém, żem przewodniczył na uczcie danej dla sira Ch. Napier, i był tyle dobrym, że raczył ocenić moje w tym razie znalezienie się. To tylko powiem, że zdanie szanownego deputowanego o mojej osobie i o moich zdolnościach politycznych, jest dla mnie przedmiotem najdoskonalszej obojętności. Jestem też przekonanym, że na opiniją kraju o mojém postępowaniu, najmniejszego wpływu nie zdoła wywrzeć szanowny deputowany, którego przycinki często już odpierałem z pogardą. Szanowny deputowany bezwątpienia z głęboką boleścią czytał mowy powiedziane na tej uczcie i jest zapewna tego zdania, że Anglija powinna raczej ponieść wszelkie upokorzenia, niż wystąpić do wojny. Szanowny deputowany myśli, że sir Ch. Napier jest za stary. Przyszłe wypadki posłużą mu za odpowiedź. Ale jeżeli szanowny deputowany zostanie kiedy Członkiem Klubu Reformy.....

Jeden głos. Już nim jest.

Lord Palmerston. Jest więc członkiem niegodnym. Ale jeżeli będzie jeszcze dana uczta dla jakiego znakomitego oficera, poczytam sobie za przyjemność posłyszeć mowę szanownego członka i pomówić z nim o pokoju i wojnie.

Sir T. Herbert. Zapytuję sira James Graham, czy prawdą jest, iż wyrzekł te słowa: «My, jako reformiści, możemy się pysznić, że cześć bandery Angielskiej, na Euxynie i Baltyku, powierzona jest dwom takim wojownikom, jak admirał Dundas i sir Charles Napier.»

Sir J. Graham. Jeżeli Izba ma tu być na śledztwie, nie lękam się odpowiedzieć. Zdaje mi się, że rzeczywiście wyrzekłem te słowa. Obstaję przy nich i nie sądzę iżby potrzebowały jakiegokolwiek usprawiedliwienia. Zaproszony na

(*) P. Bright jest członkiem Kongresu Pokoju. *(Red.)*

uczt przez klub Reformy, mniemałem rzeczą naturalną powinszować dwóm z jego najznakomitszych Członków, iż zostali powołani przez dwa oddzielne Rządy na tak wysokie stanowisko, jakiem jest dowodzenie naszemi flottami.

Sir W. Molesworth usprawiedliwia się z roli, jaką zajmował na uczcie. Dziwi się, iż szanowny reprezentant Manchesterskiej Szkoły ma tak ścieśnione widoki, jak te z któremi dał się słyszeć.

P. Spooner. Mniemam, że szlachetny vice-hrabia (lord Palmerston), pomylił się mówiąc, że szanowny P. Bright jest zupełnie osamotniony w swém zdaniu. Sądzę, że kraj podziela jego zdanie i myśli, że w wigiliją wojny, post powszechny byłby rzeczą bardziej stosowną niż bankiet.

P. Disraeli. Mnie się zdaje, że zbyt wielką wagę nadają całej tej okoliczności. Mówią, że szan. Baronet dał sirowi Ch. Napier upoważnienie do wypowiedzenia wojny; ale wiadomo, że waleczny nasz admirał nie zwykł słuchać żadnych rozkazów i postąpi zapewna tak, jak postępował zawsze, to jest uczyni wszystko co będzie można dla zachowania pokoju. Jedna tylko część mowy szan. Baroneta na którą się można użalić, jest ta, która jest ubliżającą Cesarzowi Jmci Rossyjskiemu. Dopokąd jeszcze zostajemy z Rossyą w pokoju, nader niemądrze jest przemawiać w taki sposób; wszakże nie mogę zapomnieć, że kilka temu miesięcy, szan. Baronet w podobnymże tonie mówił o Cesarzu Francuzów, który potém został naszym Sprzymierzeńcem, tak właśnie, jak, może za rok, Cesarz Rossyjski zostanie naszym przyjacielem.

P. Spooner wnosi, iżby przed wojną z Rossyą, nakazany był post powszechny.

P. Cobden. Jeżeli jest ktokolwiek w świecie, co nie powinien był znaleść się na bankiecie Reform-klubu, to mój szanowny przyjaciel, deputowany z Southwark (sir W. Molesworth). Mowa jego jest w jawnej sprzeczności ze wszystkiemi opinijami, jakie dotąd wyznawał. Sam niegdyś mówił to samo, za co dziś nagania mojego szanownego przyjaciela (P. Bright). Sądzę, że mowy, miane na tej uczcie przez Ministrów były niestosowne i niezgodne z interessem kraju.

Na wniosek o przejściu Izby w Komitet Finansowy, P. Monckton Milnes zwraca uwagę Izby na powstanie Greckie w Turcyi i wyraża obawę, iżby najgorsze następstwa zeń nie wynikły, jeżeli będzie pozwolono poskramiać je środkami nieograniczonej surowości.

Jest obowiązkiem Anglii, usiłować, drogą pośrednictwa i wszelkiemi stosownemi środkami, położyć kres tym klęskom. Wypadałoby wyznaczyć Kemmisarza Brytańskiego dla czuwania, iżby zajście było załatwione w sposobie najwłaściwszym. Odkąd wojna stała się, nieuchronną, trzeba samą tę wojnę obrócić na pożytek cywilizacyi i postępu.

Lord John Russell przyjmuje w wielkiej części zdanie szan. deputowanego. Uznaje, że Rząd ma obowiązek przeciwdziałania powstaniu Greków, a oraz sympatyzowania z cierpieniami ludności chrześciańskiej w Turcyi. Samo to powstanie nie może doprowadzić w obecnych okolicznościach do żadnego pożądanego wypadku.

P. Rich. Rzeczą jest widoczną, że pomoc jaką niesiemy Turcyi, daje nam prawo położenia jej warunków na korzyść ludności chrześciańskich.

Lord Lovaine przytacza przykłady ucisku i okrucieństwa które w niezliczonych przypadkach ucierpieli poddani chrześciańscy Porty.

Lord Palmerston nie uznaje powstania Greckiego za coś bardzo niebezpiecznego i zdaje mu się iż pochodzi raczej z zewnętrznych poduszczeń, niż z narodowego lub religijnego zapału.

P. Gibson ze zgrozą widzi, że Członkowie Gabinetu dają rozmaite wersye o polityce Rządu i mniema, że odpowiedzialność Anglii na Wschodzie nie przedstawia nic ściśle i dokładnie oznaczonego. Żąda złożenia Ugody, która, jak mówią, została zawarta między Anglią, Francyą i Turcyą.

Sir Robert Peel pochwala zupełnie politykę Ministrów i tuszy, iż głos Parlamentu i opinii publicznej, będzie dość silnym dla odwrócenia greków od powstania.

Izba następnie zamienia się w Komitet Srodków i Kanclerz Skarbu rozwija swój plan powiększenia podatku od dochodów.

Na posiedzeniu 14 b. m. P. Pellatt żądał upoważnienia na przedstawienie billu, pozwalającego osobom, którym skrupuł sumienia nie dopuszcza wykonywać przysięgi, iżby takową formalność mogły zastąpić prostém twierdzeniem. Lord Palmerston nie oparł się przedstawieniu wniosku i po niejakich uwagach ze strony Adwokata (Attorney) jeneralnego i P. Hume, upoważnienie zostało udzielone większością jednego głosu (109 przeciw 108).

P. Whiteside, po otrzymaniu pozwolenia na przedstawienie swego billu o ujednostajnieniu przewodu sądowego w Anglii i Irlandyi na sprawy o zdradę Stanu, prosił o upoważnienie złożenia innego billu, mającego stanowić, że wszelki akt daru, zapisu i t. p. uczyniony przez kobietę, związaną ślubami zakonnemi, ma być uważany jako skutek przymusu, wywieranego na jej wolną wolę za pomocą tychże ślubów, dopokąd sądownie dowiedzioném nie będzie, że tak nie jest.

Lord Palmerston nie opierał się złożeniu billu, przeciw któremu powstali członkowie katoliccy. Jeden z nich, P. O'Connell znajduje go szkodliwym i dowodzącym jedynie złośliwego usposobienia przeciw osobom zostającym w zakonie, a to bez żadnej potrzeby i bez uzasadnionych pobudek.

Adwokad jeneralny rzekł, że mniszki nie są bynajmniej tak bezwłasnowolném narzędziem, jak sobie P. Whiteside wyobraża, gdyby zaś tak było, bill jego powinienby sięgać dalej, żeby mieć prawdziwą skuteczność.

Upoważnienie zostało udzielone 68 głosami przeciw 40.

W Izbie Lordów, bill o spadkach, po żwawych sporach, został odczytany poraz drugi. Zgodzono się odesłać go pod rozbiór specyalnego komitetu. *(P. P.)*

—

Gazeta *Morning-Post* donosi, że przybył do Londynu baron von Groeben w poselstwie nadzwyczajném od Króla Jmci Pruskiego.

— *Times* ogłosił już drugi artykuł, w którym gwałtownie powstaje na politykę Pruss w kwestyi Wschodniej. Znane *Oświadczenie*, umieszczone w gazecie *Korrespondencya*, było powodem do tych wystąpień, skierowanych głównie na Króla Jmci Pruskiego, który, według *Times*, odpowiedzialnym jest za to, że jedne tylko Prussy nie biorą żadnego udziału w czynnych środkach, zamierzanych przez inne Mocarstwa.

Londyn, 16 Marca. Izba Gmin. Wczora, całe posiedzenie zeszło na rozprawach o billu względem urządzenia kwestyi wypłaty robotnikom po fabrykach, jakowy bill ma na celu zniesienie tak nazwanego *Truck-system*, to jest wypłacania robotnikom w całości lub części, rozmaitemi towarami, zamiast pieniędzy. Po długich rozprawach bill odesłany został do Komitetu specyalnego.

—

Minister Spraw Zagranicznych hrabia Clarendon, Poseł Pruski P. Bunsen i baron von Groeben byli wczora przyjęci przez Królowę na wyspie Wight.

— Piszą z Londynu do Nowej Gazety Pruskiej, 15 Marca: «Wczora, kiedym przybył na posiedzenie Parlamentu, chodziła tam pogłoska, że Rząd odebrał wiadomość, iż Sułtan odmówił najważniejszych punktów żądań Anglii i Francyi co do dania dostatecznych rękojmi we względzie porównania praw ludności chrześciańskiej z muzułmańską w Turcyi, co stawi Gabinet Angielski w nader przykrém i trudném położeniu.»

— Podług *Sun*, flotta admirała Napier zarzuci naprzód kotwicę w zatoce Wingo, na wybrzeżu Szwedzkiém. Tym sposobem będzie strzegła ujścia Cate-gate i znajdzie się w bliskości wielkiego miasta Gottenburgu, liczącego 30,000 ludności. Druga stacya flotty będzie przebycie Sundu i wejście na morze Baltyckie. *(J. de S.-P)*

— Eskadra Baltycka wypłynęła ze Spithead 11 Marca (27 Lutego) o godzieie 3 po południu. Gdy wiatr był pomyślny, flotta nie użyła siły pary i 12 b. m. kiedy ją widziano na wysokości Dover, szła zawsze jeszcze pod żaglami. W podobnych okolicznościach powinna była 14 Marca stanąć w Helgoland. Ze wszystkich okrętów zostały tylko w Spithead *Neptune*, *Prince Regent* i *Roscomnon*, te wejdą do składu 2 dywizyi, która, pod wodzą admirała Corry, wprędce popłynie za pierwszą.

Przed odjazdem z Portsmouth, sir Charles Napier, w odpowiedzi na adress pożegnania, złożony mu przez tameczną municypalność, oświadczył, że» w jego flocie nie trzeba pokładać przesadzonych nadziei, «i że on idzie nie przeciw zwyczajnemu, lecz przeciw dobrze uzbrojonemu i w siłach równemu nieprzyjacielowi.»

O godzinie 2 po południu Królowa Jmć przybyła do eskadry na yachcie «Fairy» i była powitana ogłaszającym gromem wystrzałów. Kiedy Królewski yacht zatrzymał się, wszyscy admirałowie i kapitani, za danym sygnałem, podjechali ku niemu na batach wiosłowych i byli przedstawieni przez sira Napiera N. Pani, po czém każdy wrócił na swój okręt. Bandera admiralska sira Napiera wywieszona została na okręcie *Dake of Wellington*. O samej 2 godzinie dano rozkaz zdjęcia się z kotwic a o samej 3, wszystkie okręty, otoczone mnóstwem małych statków parowych, żaglowych i yachtów, razem się ruszyły. Królowa przeprowadzała flottę o kilka mil morskich; potém kazała swemu yachtowi zatrzymać się i cała flotta raz jeszcze przeciągnęła przed Monarchinią pod wszystkiemi żaglami; rozległo się poraz ostatni pożegnalne «hurrah» na które odpowiadając, Królowa długo dawała znaki chustką, aż, w półgodziny, ostatni żagiel z oczu zniknął.

— Flotta Francuzka, jak mówią, niemoże wziąść udziału w pierwszych działaniach flotty angielskiej na morzu Baltyckiém dla tego, że przedewszystkiem musi przewieść na Wschód, korpus przeznaczony na wyprawę. Do eskadry admirała Napiera przyłączy się tylko jeden francuzki okręt *Austerlitz*, na to jedynie, iżby przynajmniej jedna francuzka bandera powiewała obok angielskiej. W czasie poźniejszym jak zapewniają, francuzka eskadra Vice-admirała Parceval-Deschenes, wejdzie z kolei na Baltyckie morze. *(R. I.)*

— *Morning-Herald* pisze, że sir Ch. Napier, przed odjazdem, dał rozkaz, który nie musiał rozweselić ekwipażów jego flotty, mianowicie «iżby każdy okręt wziął z sobą podwójną racyą Chloroformu.» Ten rozkaz mógłby być dany nie tak głośno, i może niepomyślne sprawić wrażenie na marynarzach angielskich, którzy w ogóle są pełni przesądów, przeczuć i zabobonów.

— Sir Richard England i sir de Lacy Evans zostali mianowani dowodzcami dywizyj w armii Wschodniej. *(P. P.)*

Londyn, 17 Marca. Wczora na Izbie Gmin, P. Headlam otrzymał upoważnienie złożenia billu mającego na celu ukodyfikowanie praw tyczących się dóbr rozmaitych korporacyj oraz zapisów i darów religijnych i miłosiernych.

— Pomocnik kwatermistrza jeneralnego, podpułkownik Mundy, został mianowany Sekretarzem wojskowym wydziału Wojny i Osad.

— Świątkowanie robotników w północnej Anglii przybrało w ostatnich czasach groźny charakter. Dotąd, właściciele fabryk, którzy nie ulegli wymaganiom robotników powiększenia płacy o 10 procent, utrzymywali swe zakłady w zupełnej nieczynności, a niesforni robotnicy żyli składkami pobieranemi z płacy robotników, którym się udało dostać powiększenie. Ale od niejakiego czasu fabrykanci sprowadzili robotników z obcych stron, mianowicie z Irlandyi i zaczęli wprawiać ich do robot, przez co będą mogli całkiem się obejść bez miejscowej ludności. To sprawuje taką fermentacyą, że spokojność utrzymuje się jedynie niezmordowaną czujnością Policyi; lada chwila gwałtowne zwarcie się dwóch przeciwnych partyj nastąpić musi.

— Nikt nie myśli, żeby wniesiony przez lorda Johna Rus-

sell, a potém odroczony z powodu wynikłości politycznych, bill o Reformie parlamentowej, mógł się utrzymać przy powtórném odczytaniu 27 Kwietnia. Gabinet wypełnił swe zobowiązanie przedstawieniem tego billu, ale wszyscy czują jego niestosowność w obecnych okolicznościach.

(*J. de S.-P.*)

FRANCYA.

PARYŻ, *17 Marca*. Jeden z korrespondentów gazety Belgijskiej pisze z dnia 16 Marca z Paryża: «Organizacya armii wschodniej postępuje opieszale; wielu oficerów, mających się udać do Tulonu, odebrali rozkaz zatrzymania się w Paryżu, gdyż armija w każdym razie, nie odpłynie wcześniej, jak ku końcowi miesiąca. Sam Marszałek de St. Arnaud nie prędzej będzie w Marsylii, jak 25 Marca. Lekarze jego rokują mu polepszenie zdrowia w zamierzanej kampanii; prace gabinetowe są mu wielce szkodliwe. Pułki dragonów i kirysyerów nie ruszyły się jeszcze z Lyonu.»

Również podług gazet Marsylskich, ruch wojsk przeznaczonych do wyprawy, zacznie się tylko 20 Marca.

— Z Lyonu i całej Francyi południowej dochodzą wiadomości o nadzwyczaj ciepłej, jak na porę roku, temperaturze. W Prowancyi drzewa Migdałowe przekwitły i zawiązki migdałów są już wielkości grochu. Za miesiąc można już będzie pożywać młode migdały; zbiór przyrzeka być bardzo obfitym.

W okolicach Paryża wiele drzew Wiśniowych są w pełném kwitnieniu. (*J. de S.-P.*)

TURCYA.

Porta posłała Fuada-effendi do Tessalii i Epiru z tytułem Kommisarza Cesarskiego nadzwyczajnego i nader rozciągłą władzą.

— W liście z Wiednia, z dnia 13 Marca do gazety *Indépendance Belge* mówią, że Sułtan zaniechał swego zamiaru udania się do Andrynopolu.

Co do wejścia wojsk austryackich do Serbii, pogłoska, jaka się o tém rozeszła, zdaje się być przedwczesną, ale bardzo może się ziścić, jeżeli się sprawdzi to, co piszą z Orsowa, że od wyjazdu Ethema-paszy poruszenie umysłów w Serbii coraz się powiększa z powodu obecności wojsk tureckich na granicy.

Wiadomo, że kiedy Ethem-pasza przybył do Serbii z głośnym firmanem Sułtanskim, dał był rozkaz wojskom tureckim, trzymającym kordon na granicy, iżby się usunęły, ale następnie, kiedy missya jego niepowiodła się, bo Senat Serbski odmówił przyjęcia Firmanu, rozkaz ten został cofnięty. Teraz wojska tureckie, pozostałe na granicy, mają odebrać posiłki z Widdynu, mianowicie w artylleryi i wszystko to nie mało działa na umysł publiczny w Serbii.

— Podług depeszy telegraficznych, ogłoszonych przez gazety angielskie, powstanie na wyspie Samos przybrało charakter rokoszu powszechnego i wielka rzeź, miała, jak twierdzą, miejsce. Statek parowy francuzki został posłany dla ochrony poddanych francuzkich; takiż statek turecki z wojskami wyszedł z Konstantynopolu do Samos 6 Marca.

— Wiadomości z Montenegro, po 8 Marca, są, że w tym kraju spokojność nie była już zakłócona. Wojska tureckie, które były posunęły się aż do samej granicy Czarnogórza, odstąpiły ztamtąd. Gorale fortyfikują swoje wąwozy, ale niedopuszczają się już wycieczek na ziemię turecką. (*P. P.*)

CHINY.

Nowa gazeta, wychodząca w Paryżu pod tytułom *Moniteur de la Flotte*, daje nowiny z Chin. W chwili odejścia ostatniej poczty, flotta Cesarska bombardowała Szang-Hai i część przedmieści była już spalona. Powstańcy, zamknięci w tym porcie, dzielnie się bronili i niepodobna było przewidzieć wypadku bitwy. (*P. P.*)

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

DANIJA. W dniu 13 Marca obie Izby uchwaliły: Pierwsza 38 głosami przeciw 4, Druga 77 głosami przeciw 3 barwiane adressa do Króla, z prośbą o utrzymanie Konstytucyi i wydalenie Ministrów.

SARDYNIJA. Rząd zażądał od Izb upoważnienia na zawarcie nowej pożyczki 35 miljonów lirów dla pokrycia kosztów niezbędnych uzbrojeń.

— Sławny śpiewak Jan Chrzciciel Rubini umarł w Romano, prowincyi Bergame, mając lat 60 wieku.

PARYŻ, *19 Marca*. Wczora wniesiony został na Izbę Prawodawczą projekt Rządowy o zniesieniu śmierci cywilnej.

— Na Giełdzie 18 Marca, 4½ procentowe 92 franki 60 centimów — 3 procentowe 66 franków.

LONDYN, *18 Marca*. Wczora Lord John Russell zapowiedział w Izbie Gmin, że Rząd niezwłocznie objawi publiczności swoje zamiary we względzie praw krajów neutralnych w razie wybuchnienia wojny.

Na Giełdzie 18 Marca (przez telegraf.) Konsolidy 90⅝, ¼.

TURCYA. Gazeta Francuzka Stambulska, ze zwykłem samochwalstwem pisze, że Abdi-pasza wyparował po za ziemie tureckie bandy helleńskich powstańców, że pod Arta zaszła żwawa utarczka, w której rokoszanie stracili wielu ludzi i poszli w zupełną rozsypkę.

Korrespondencye przyjaźne turkom mówią też o wielkiej liczbie jeńców, wziętych przez wojska Sułtańskie, między któremi sam dowodzca Karaiskakis miał się znajdować. Wszakże wiadomości z Aten z dnia 7 Marca nie każą bynajmniej wnosić, iżby powstanie bliskiem było stłumenia.

— Gazety angielskie zawierają następną depeszę ze Stambułu z dnia 6 Marca: «Sułtan nakazał utworzenie dwóch nowych armij, każda od 30,000 wojska regularnego, 15,000 nieregularnego i 45 dział.

— *Journal de Francfort*, z dnia 18 Marca zawiera następną telegr. depeszę: «*Wiedeń, 18 Marca*. Odebrano wiadomości z Konstantynopola z dnia 9 Marca. Między Mocarstwami Zachodniemi i Portą stanęła Ugoda, przez którą Chrześcianom nadane zostają bardzo rozciągłe swobody i przywileje.»

W tymże dzienniku czytamy, że adjutant Króla Jmci Greckiego pułkownik Kataraklos wziął dymissyą i udał się do Macedonii dla podniecenia tam powstania. Inni wodzowie organizują swe oddziały i gotują się do dzielnego spotkania turków. (*J. de S.-P.*)

Позволяется печатать. 15 Марта 1854 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.